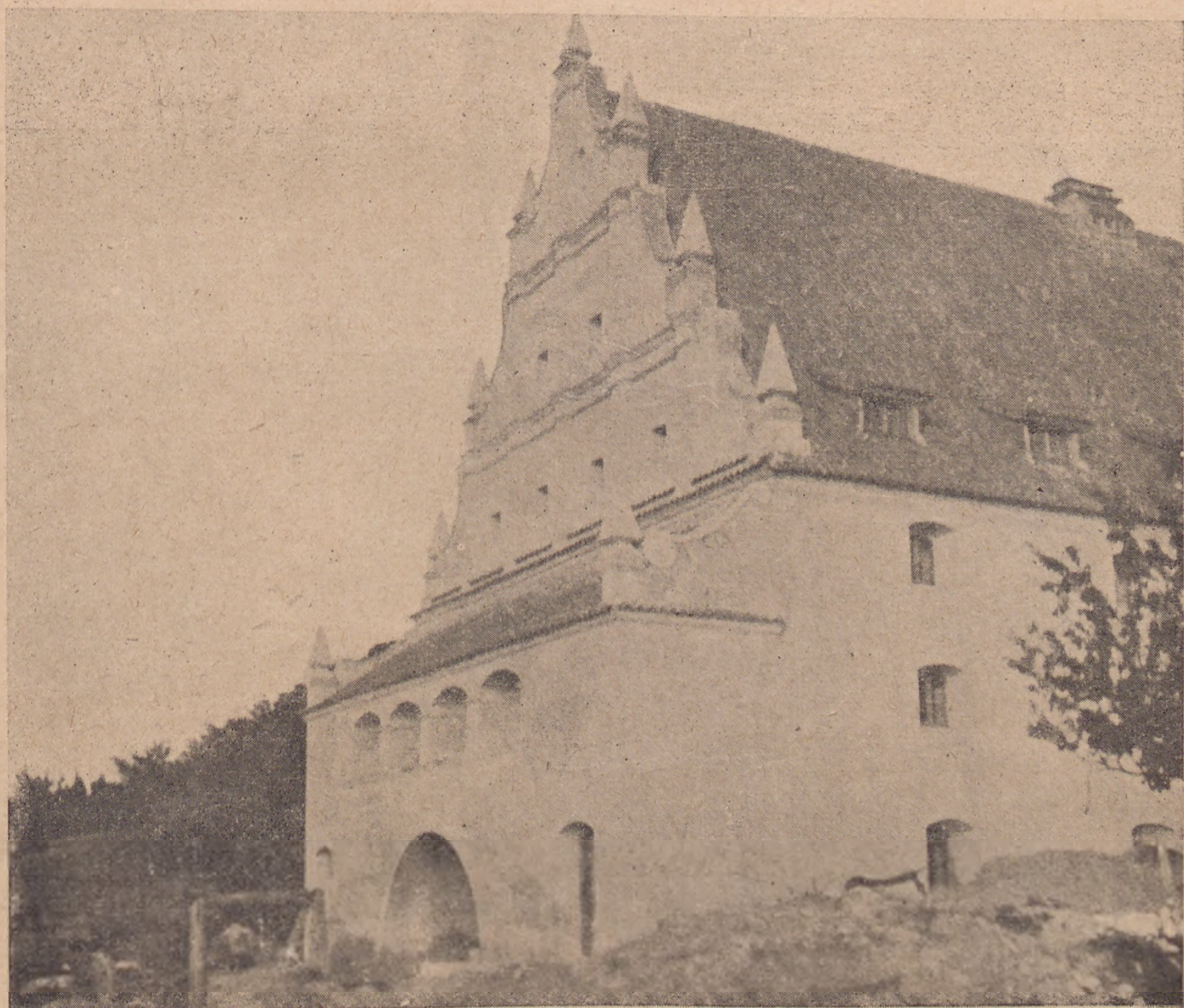
ROK XLI WARSZAWA, WRZESIEŃ 1950

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

Nr 9 (603)

PIĘKNO POLSKI



Fot. W. Bagieński.

Ryc. 97. Stary śpichlerz w Kazimierzu nad Wisłą, wyremontowany w ramach planu inwestycyjnego. Wnętrze adaptowane na nowoczesne schronisko turystyczne Polskiego Tow. Krajoznawczego.

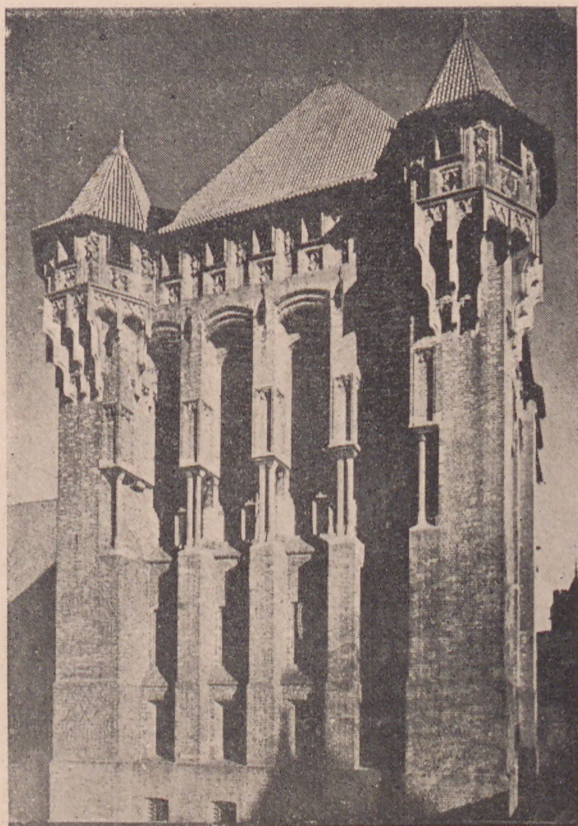
Konstanty Stecki

MALBORK I JEGO ZABYTKI

Malbork! Ileż grozy i wspomnień o potędze i okrucieństwach krzyżackich nasuwa nam ta nazwa. Przez parę wieków siał on istotnie postrach i trwogę wśród okolicznych ludów pruskich, litewskich i słowiańskich. Myślimy o nim zwykle jako o ośrodku potęgi i siły Zakonu Krzyżackiego, nieopatrznie sprowadzonego w 1226 roku przez księcia Konrada Mazowieckiego dla chrystianizacji Prusów, zakonu, który przez 231 lat ogniem i mieczem tępił zdradziecko w imię jakoby krzyża i chrześcijaństwa pierwotne okoliczne plemiona, a którego potęga dopiero w 1410 roku załamała się pod Grunwaldem.

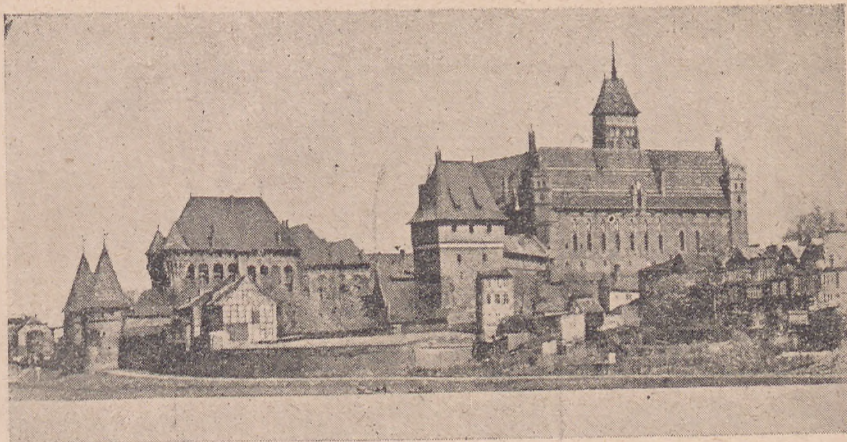
Nie powinniśmy jednak zapominać, że od roku 1457, gdy Malbork został sprzedany za pieniądze ofiarowane na ten cel przez miasta pruskie, kiedy to przedstawiciele szlachty pruskiej ogłosili, że „postanowili wrócić na łono Ojczyzny, od której obłudą i siłą byli oderwani" — sprzedany za 436 tysięcy florenów węgierskich przez Czecha, Ulricha Czerwonkę, komendanta armii zaciężnej, broniącej Malborka, Kazimierzowi Jagiellończykowi, że od tej chwili Malbork pozostaje przez przeszło 315 lat, tj. aż do dnia 13.IX 1772 r. w rękach polskich i jest siedzibą polskich władz wojewódzkich i starościńskich. O zajęciu Malborka przez Kazimierza Jagiellończyka, który wjechał przez tzw. „bramę wspomnień" i kazał ją potem zamurować, by po nim nikt już więcej przez nią nie mógł przechodzić, znajdujemy ciekawą notatkę kronikarską, pisaną w charakterystycznej pomorskiej polszczyźnie: „Thą bramą król bil wyachal, zebi dosthal Malborku". Od I rozbioru Polski do dnia 17.III 1945 r. przez przeszło 1½ wieku, gdyż przez 173 lata ulega Malbork uciskowi i germanizacji, by w wymienionym dniu powrócić znów do Polski. Ciekawe dane o historii i dziejach miasta i zamku malborskiego znajdujemy podane przez kustosza zamku, p. Zofię Hendzel oraz Marię Pisowiczową i dyr. Leopolda Cieplaka w broszurze: „Malbork wczoraj i dziś", wydanej w Grudziądzu w 1947 r., skąd czerpiemy niektóre przytoczone tu szczegóły.

Istnieją dane, że tu, gdzie dziś leży Malbork, jeszcze przed sprowadzeniem Krzyżaków, na miejscu świętego dębu pogańskiego w początku XIII wieku książęta mazowieccy zbudowali drewniany kościółek pod wezwaniem Matki Boskiej. Pogańscy Prusowie kościół spalili, a na miejscu tym powstała osada zwana Alyem lub Algo, Algent, która to nazwa, pochodząca z języka pomerańskiego, da się wyprowadzić od wyrazu Al, czyli ił. W okolicach tych działał już św. Wojciech, tu prowadził misje polskie cysters, Gotfryd z Łekna Wielkopolskiego, a polscy cystersi i norbertanie starali się łagodzić



Ryc. 98. Malbork. Pałąc W. Mistrza w Średnim Zamku. W architekturze elementy ornamentyki arabskiej. Tu mieści się refektarz letni, jedna z najpiękniejszych sal Europy o sklepieniu palmowym, wspartym na 1-ej kolumnie z „Kulą Jagiełły" wewnątrz. Zwiemy ją salą Grunwaldzką.

Rys. 99.



Malbork. Widok na średni i Wysoki Zamek od płd.-zachodu. Na lewo 2 okrągłe baszty bramy Św. Bartłomieja, dawniej główne wejście do Zamku. Na prawo masyw Wysokiego Zamku. W tyle wieża marienburska, dziś nie istniejąca. Dołem płynie Nogat.

pogańskie obyczaje Prusaków i wykupywali dziewczęta pruskie, skazane na śmierć, zgodnie ze starym zwyczajem pogańskim. Kulturalna działalność Polaków jest więc tu wcześniejsza i ma bardziej zadawnione prawa niż podboje krzyżackie.

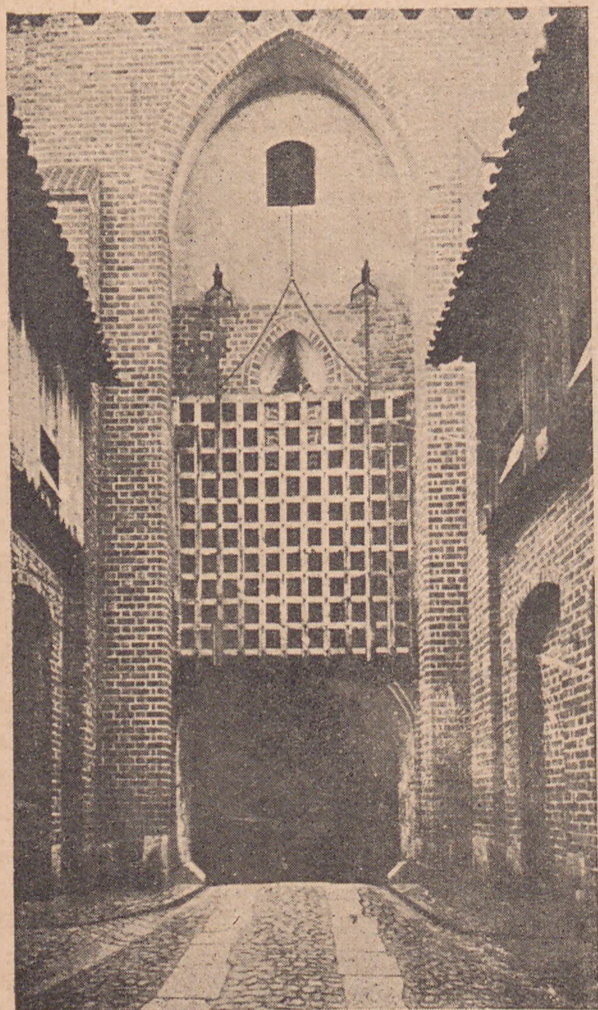
Krzyżacy, uznając obronność miejsca na prawym brzegu w łuku Nogatu, a zabezpieczonego od wschodu przez bagna, podchodzącego aż tutaj wtedy Zalewu Wiślanego, wznieśli w 1274 roku zamek, pierwotnie drewniany, otoczony palisadą, a w 1276 r. po ukończeniu zamku, zakładają obok miasto na prawie chełmińskim. Ludność tego miasta była mieszaną, gdyż akt erekcyjny wymienia obok Prusaków także i Polaków, którzy mają podlegać sądownictwu miejskiemu. Już w XII w. był tu kościół parafialny pod wezwaniem św Jana Ewangelisty. Przez wiele lat rozbudowują Krzyżacy zamek. Gdy padła w latach 80-ych XIII-go wieku twierdza słowiańska Czantyr, zbudowana w widłach Nogatu i Wysły przez pomorskiego Świętopełka, który rozpoczął zaciętą walkę z Krzyżakami, materiał budowlany, kamień i cegłę, przewieźli Krzyżacy Nogatem do budowy nowowznoszonego zamku, zwanego przez Niemców Marienburg. Potęga krzyżacka oparta o warowne zamki w Toruniu, Chełmnie, Kwidzyniu, stwarza państwo krzyżackie nad Bałtykiem. W 1306 roku zapada decyzja przeniesienia siedziby Wielkiego Mistrza z Wenecji do Malborka, co decyduje o rozkwicie zamku i miasta. Istnieje już Zamek Górny i rozpoczęto budowę Zamku Średniego. Sto przeszło lat, przez cały wiek XIV ciągnie się budowa wspaniałych gmachów zamku. Po bitwie grunwaldzkiej Jagiełło oblęga zamek malborski. Z tego czasu do dziś pokazują w sali Wielkiego Mistrza kulę Jagiełły, tkwiącą w ścianie wewnętrznej. Lecz Jagiełło odstępuje od oblężenia na skutek zarazy i niepewnej polityki Witolda. Dopiero, jak wspominaliśmy, Kazimierz Jagiellończyk zajmuje zamek w 1457 roku. Szereg wojewodów polskich rządzi zamkiem i województwem. Są to miejscowi przedstawiciele znanych rodzin polskich; a więc w XV i w początkach XVI wieku pięciu z rodziny Bażyńskich: Gabryel, Ścibor, Mikołaj, Jan i Jerzy, potem Maciej Raba, trzech z rodziny Czemów, w XVI wieku trzech Działyńskich, trzech Konarskich, Weyhert, Bąkowski, Gniński, Bieliński, Denhof, Łoś, Jerzy Prebendowski, Kiszewski, w XVIII wieku Piotr Prebendowski, Czapski. W r. 1504 przebywa na zamku malborskim Aleksander Jagiellończyk, w 1526 r. bawi tu miesiąc po hołdzie pruskim Zygmunt Stary, w 1572 roku Batory sprawuje tu sądy nad zbuntowanym Gdańskiem, parokrotnie bawi tu Zygmunt III Waza, w czasie wojen szwedzkich przebywa tu Władysław IV, w 1690 r. zjeżdża tu Sobieski, a August II jest szczególnie hojny dla Malborka, wreszcie tu chroni się Stanisław Leszczyński.

W Malborku również, jak i w innych miasta pomorskich: Toruniu, Gdańsku, Elblągu, a także w Rydze istniała mennica królewska, gdzie bito monety polskie. Za Zygmunta Starego sejm malborski w 1525 r. uchwalił upragnioną reformę monety, wprowadzając ład w stosunki monetarne polskie, ale dopiero za Stefana Batorego w 1584 i 1585 r. czynną jest w Malborku mennica, prowadzona przez braci Goebel, bijąca mo-

nety polskie, głównie szelągi i niewielką ilość groszy, trojaków i dukatów jako specjalną monetę polską dla ziem pruskich, a za Zygmunta II od 1591 do 1601 r. Malbork bije już tylko monety koronne. Są to nieraz bardzo pięknie wykonane trzeciaki, szelągi, trojaki, szóstaki koronne i monety złote, oznaczone zwykle znakami mincerzy malborskich: pierścieniem Gobeliusza i trójkątem Gonzalo lub literą M (Malbork).

Widzimy więc, że Malbork ściśle związany jest z historią i przeszłością Polski.

Niemcy, przejąwszy zamek po rozbiorach Polski, w początku nie dbali o jego stan. Fryderyk II uczynił zeń koszary, a w pałacu Wielkiego Mistrza umieścił tkalnię i tkaczy z rodzinami. Dopiero romantycy niemieccy z Goethem na czele zaczęli nawoływać do odbudowy zamku. Pracowano nad rekonstrukcją sto lat, nadając budowli ciężki charakter niemiecki.



Ryc. 100. Malbork. Jedna z pięciu bram, wiodący do Zamku Średniego, zamykana kratą (broną) opuszczaną kołowrotem. Stan dzisiejszy.

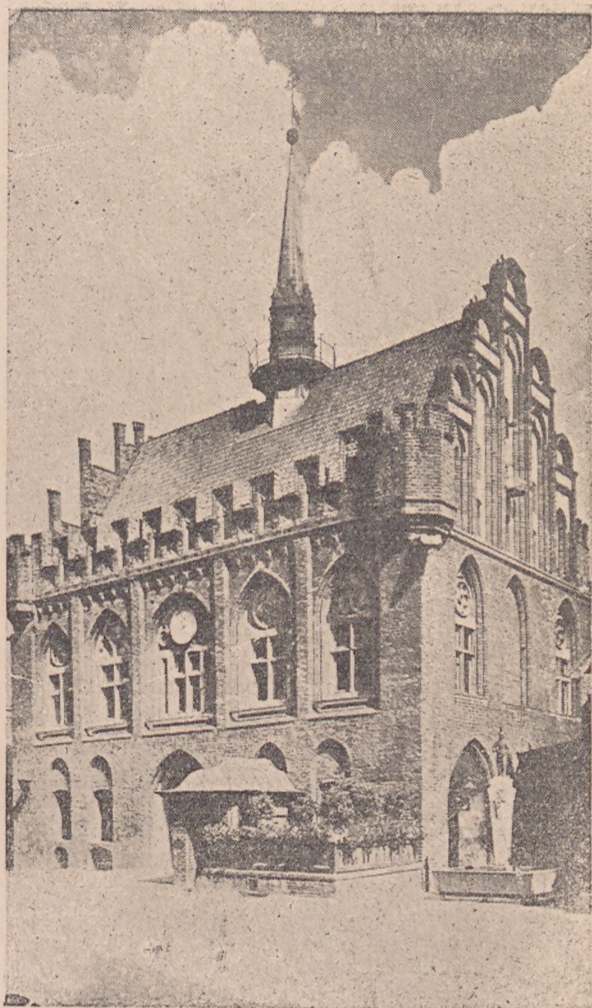
Ofensywa radziecka o Malbork zaczęła się 25.I 1945 r. i trwała ponad 7 tygodni. Położenie Malborka na skrzyżowaniu linii komunikacyjnych z Królewca do Gdańska i z Warszawy przez Ciechanów do Gdańska, także na Grudziądz czy Toruń czyni z niego ważny węzłowy punkt, o który rozgorzały zażarte boje. Potężne mury warowni i fosy zamku stanowiły dobre oparcie dla obrony. Toteż i miasto i zamek ucierpiały dość silnie. Miasto legło w gruzach w 50%, w zamku największemu zniszczeniu uległa strona południowa koło katedry, która również została zburzona. Wiele baszt i flanków zostało rozbitych lub uszkodzonych, dachy podziurawione pociskami i zrujnowane, sklepienia poprzebijane i tu i ówdzie zawalone.

Niemniej przeto całość przedstawia się imponująco i to, co zostało, stanowi rzadkiej potęgi pomnik budownictwa średniowiecznego, głównie XIV-wiecznego i przy tym doskonale utrzymany w charakterze tamtejszych czasów. Zamek malborski to góra wzniesiona rękami ludzkimi z cegły i kamienia, góra murów, baszt, flanków, sal i gmachów. Ileż pracy zużyto, ileż krwi i łez niewolników pruskich, litewskich i polskich wylanych zostało przy dźwiganiu tych potężnych budowli! Gmachy zamku malborskiego wzniesione w stylu gotyckim z czerwonej cegły ciągną się 600 m wzdłuż i 270 m wszerz i 6-krotnie przewyższają ogromem swym Wawel. By wzbogacić oryginalność form wprowadzono elementy ornamentyki wschodniej arabskiej w pałacu Wielkiego Mistrza, co dało niespotykany na północy Europy przepych form architektonicznych.

Przez głębokie fosy i 5 potężnych bram, z których parę zamkniętych jest opuszczanymi na kołowrotach bronami, wchodzimy do zamku średniego i wysokiego. Otacza nas przedziwna atmosfera średniowiecza, obca nam dzisiaj, ale jakże wymowna. Potęga, pycha, buta i krwawe instynkty biją zdaje się z tych murów i unoszą się we wnętrzu

ich sal, korytarzy, krużganków, w zakamarkach cel i celek, dziedzińców i dziedzińczyków. Wspaniała architektura sklepionych sal gotyckich, wspartych na cienkich filarach granitowych, z których wykwitają przedziwne palmowe sklepienia, zachwyca i wywołuje podziw. Taka jest sala rycerska czyli wielki refektarz. W niszach okien wymalowano szereg herbów i nazwiska rodzin, które przyczyniły się do odbudowy zamku za czasów rządów niemieckich. Znajdujemy wśród nich szereg nazwisk polskich. Na jednym słupie oparte jest palmowe sklepienie sali recepcyjnej pałacu. Jedną z najpiękniejszych sal Europy jest refektarz letni z wspaniałym widokiem na Nogat. W ścianie kula Jagiełły — toteż zwiemy ją salą grunwaldzką. Również gotyckie są sale II-go piętra: sala jadalna, wspaniała sala kapitulna ze sklepieniem opartym na 3 kolumnach. Sala rycerska wysokiego zamku ma rozbite sklepienie. W tej części zamku znajdują się też sale romańskie, wsparte na ciężkich romańskich kolumnach. Ponure są sypialnie zakonne. Niedaleko, połączona wąskim, długim korytarzem o pięknej perspektywie, na uboczu zamku wznosi się wieża „Dansker" czyli „Gdanisko", mająca to samo przeznaczenie, co i „Dansker" zamku toruńskiego, jako wieża ustępowa.

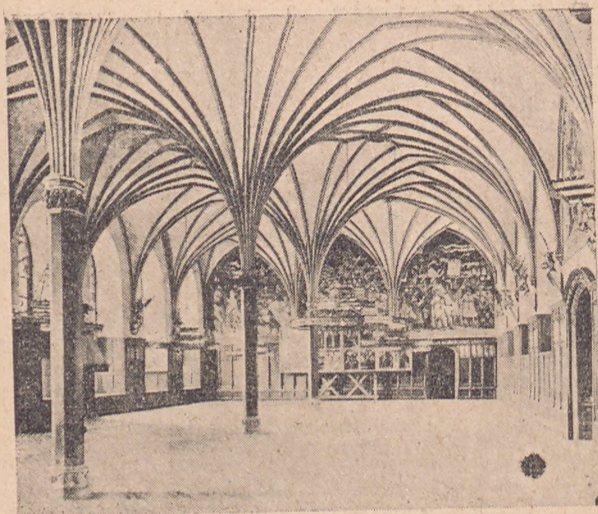
Obchodząc zakamarki i dziedzińczyki zamku, zwiedzamy kuchnie zamku średniego i wysokiego, gdzie jeszcze zachowało się całe urządzenie wewnętrzne, więc otwarte palenisko, haki do wieszania całych sztuk bydła i zwierzyny, pieczonych na wolnym ogniu, winda do przenoszenia upieczonych sztuk do jadalni. Zwiedzamy młyn o drewnianych kołach trybowych, poruszany pracą ręczną niewolników. W nim mechanicznie wznoszone stempy do bicia kaszy. O duchu średniowiecza mówi nam symbol: krzyżacka drewniana szubienica w kształcie krzyża, gdzie wieszano wrogów, opornych i przestępców. Stoi ona w ciasnym wewnętrznym dziedzińczyku między ścianami zamku i murami obronnymi. Nie brak i celi pokutniczej, szerokiej na krok i parę kroków długiej z niszą w murze do spania, gdzie zamykano skazanych na karę i pokutę mnichów. Jedynie



Ryc. 101. Ratusz miejski w Malborku z 1380 r. Piękny zabytek świeckiej architektury gotyckiej. Stan dzisiejszy (pomnik zburzony).

malutkie kwadratowe otwory wielkości cegły pozwalały spoglądać z góry na wnętrze katedry i będąc niewidzianym uczestniczyć w nabożeństwie. Oglądamy centralne ogrzewanie zamku. Już w XIV wieku zamek był ogrzewany centralnie gorącym powietrzem przez rozgrzewanie do czerwoności wielkich kamieni. Oglądamy cele Wielkiego Mistrza, skarbiec, dziś pustą zbrojownię. W korytarzach i krużgankach zachowało się wiele ciekawych fragmentów rzeźb, piękne portale, rzeźbione drewniane kręcone schody renesansowe itp.

Obecnie zamek pozostaje w zarządzie Muzeum Wojska Polskiego. W salach średniego zamku umieszczona jest wystawa, poświęcona współdziałaniu wojsk radzieckich i polskich przy oswobodzeniu ziem pol-



Ryc. 102. Malbork. Sala Rycerska czyli Wielki Refektarz Zamku Średniego. Wspaniałe palmowe sklepienie, wsparte na 3 granitowych monolitowych kolumnach. W niszach okien herby i imiona ofiarodawców na rzecz odbudowy zamku po 1817 r. Wśród nich liczne nazwiska polskie. Stan obecny.

skich. Szereg fotografii z walk, sztandary, obrazy, rzeźby przedstawiają gigantyczne zmagania się z potęgą hitlerowską.

W zamku z ramienia Muzeum prowadzone są roboty remontowe. Wiele cennych fragmentów zabezpieczono, naprawia się mury i kryje dachówką porozbijane dachy, ratując od ruiny ten wspaniały zabytek przeszłości.

Całość jest imponująca i godna zwiedzania i oglądania i zamek malborski winien się stać jednym z ważniejszych celów wycieczek krajoznawczych.

Prócz zamku na terenie starego miasta pozostał prawie nieuszkodzony stary ratusz, niewielki budynek, nadzwyczaj interesujący zabytek późno-gotyckiej świeckiej architektury oraz 2 bramy miejskie: brama Mariacka silnie uszkodzona, dająca się jednak uratować i druga brama Miejska, mniej zniszczona. Silnie ucierpiał gotycki kościół św. Jana Ewangelisty, obecnie w stanie odbudowy.

Jak widzimy Malbork posiada jak mało które miasto polskie tak wiele przepięknych zabytków przeszłości, że każdy, kto znajdzie się na Pomorzu, winien zwiedzić jego osobliwości.

Konstanty Stecki — Poznań

Marian Gotkiewicz

ZAMEK W OJCOWIE

Zamek Ojcowski zbudowany został na skalistym wzgórzu, stromo wznoszącym się ze środka jaru Prądnika. Przyrodzona obronność tego miejsca, panującego nad zwężeniem tego miejsca sprawiła, że już w czasach przedhistorycznych stało tu grodzisko a później, za Bolesława Krzywoustego, warowne dworzyszcze, które stało się tłem dla legendy o Szczebrzycu i Witysławie. Najstarszą częścią dzisiejszych ruin jest dwupiętrowa, ośmioboczna baszta, zbudowana z dużych łomów kamiennych, pokryta ostrosłupowym dachem, którą według miejscowej tradycji miał wznieść Kazimierz Wielki na miejscu dawnego zamku Szczebrzyców przez pamięć dla swojego ojca, szukającego tu niegdyś schronienia przed Czechami.

Charakterystyczna sylwetka tej gotyckiej budowli stanowi pierwszorzędny motyw malarski i była opiewana rymami Deotymy:

...Spojrzałem w niebo, a na niebie wieża!
Wieża Ojcowska, królowa Prądnika,
Jak klucz kamienny, gmach wspomnień
[odmyka,
Z echowych jaskiń słyszę brzęk pancerza:
To duch Łokietka przelata przez góry!

Pierwotnie wieża musiała być wyższa, dziś ściany jej do 3 m. grube, noszą ślady napraw i rekonstrukcji. Jak widać z resztek murów, zamek posiadał kształt prostokąta. Prowadził do niego od strony zachodniej długi most zwodzony, biegnący od sąsiedniego wzgórza, aż do czworobocznej gotyckiej bramy wjazdowej, podpartej wielką

Rys. 103



Zamek w Ojcowie. (Obraz Andriollego).

szkarpą. Dolna część bramy dochowana w stanie pierwotnym jest sklepiona beczkowo, górna zaś, piętrowa, zrekonstruowana w stylu pseudogotyckim, mieści w sobie Muzeum Ojcowskie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W obrębie dziedzińca widnieją naprzeciw bramy szczątki dawnej kaplicy. Z budynków mieszkalnych (oglądanych jeszcze w r. 1811 przez J. U. Niemcewicza) nic się nie dochowało. Na środku porastającego drzewami dziedzińca, ruinami murów i szkarp obwiedzionego, mieści się studnia, niegdyś na 43 m. głęboka, dziś częściowo zasypana kamieniami. Nad całością dominuje od strony zachodniej wieża Kazimierzowska, którąśmy już opisali.

Pierwszą historyczną wzmiankę o Zamku Ojcowskim spotykamy w Liber Beneficiorum Jana Długosza przy opisie wsi Smardzewice (II, 54). Zamek należał do starostwa niegrodowego obejmującego prócz Smardzewic takie wsie królewskie, jak Jerzmanowice, Zelków, Szklary, Bębło, Gołkowice i kilka innych. Starostwo było za Władysława Jagiełły w posiadaniu Piotra Szafrańca (r. 1406) z rodu Starzów Toporczyków, potem dzierżyli je różni starostowie, m. in. Jan Mężyk vel Słabosz (r. 1439) z rodu Lubowlitów, sprzyjający nauce J. Husa, następnie możny dziedzic Ogrodzieńca, żupnik i wielkorządca krakowski Seweryn Bonar (r. 1549) z Balic oraz Jan Bonar (r. 1563), głośny zwolennik reformacji. Z początkiem XVII w. starostwo ojcowskie otrzymał kasztelan sądecki Mikołaj Koryciński herbu Topór, który zamek z ruiny podźwignął, jak to z uznaniem podnoszą lustratorowie w r. 1620. Syn Mikołaja, Stefan uczynił go świetnym pałacem, bogatym w cios i marmur, dekoracyjne rzeźby i polichromiczne ozdoby. Na jego dziedzińcu odbywały się wspaniałe festyny, igrzyska i turnieje, ściany komnat obite złotogłowiem i adamaszkiem przystrajały flamandzkie arrasy i wschodnie kobierce. Bogate meble gdańskie budziły zachwyt gości wstępujących w progi sal. Wszystko to padło pastwą rabunku szwedzkiego w r. 1655. Ocalały jednak bezcenne skarby, których większość w r. 1657 kanclerz w. koronny Stefan Koryciński zapisał testamentem na budowę kaplicy św. Szczepana w Krakowie. Wdowa po kanclerzu, Anna Petronella, odrestaurowała zamek, jak o tym świadczy lustracja z r. 1660. Za Sasów władali nim Łubieńscy aż w r. 1756 przeszedł on w ręce Ignacego Załuskiego. Jeden z Załuskich, Teofil, podejmował w murach swej rezydencji Stanisława Augusta Poniatowskiego w r. 1787, co opisał Adam Naruszewicz w „Diariuszu" z podróży królewskiej.

Po trzecim rozbiorze Polski Zamek jako dobro królewskie przeszedł na rzecz skarbu carskiego i od tego czasu począł popadać w

ruinę, o czym informują relacje Fr. Wężyka, Klementyny z Tańskich Hofmanowej (1826), Józ. Wiślickiego (1847) i innych osób zapuszczających się w pierwszej połowie ubiegłego stulecia do Ojcowa.

W r. 1829 starostwo ojcowskie zostało nabyte przez K. Wolickiego, a ten kazał rozebrać zamkowe mury, grożące zawaleniem. W r. 1859 stał się właścicielem ruiny zamkowej Aleksander Przeździecki, który odrestaurował Kazimierzowską basztę. Odbudowaniu całego kompleksu przeszkodziły wypadki w r. 1863, kiedy to do opuszczonego przez powstańców Ojcowa wtargnęli włościanie z sąsiednich Smardzewic, spalili zakład hydropatyczny i hotel „Pod Łokietkiem" oraz splądrowali szereg domów. Nie zdołali także odbudować zamku późniejsi jego właściciele, Jan Zawisza i hr. Krasiński.

Gdy w r. 1905 rewolucja ogarnęła Królestwo Polskie, ręce wojowników o wolność ludu zawiesiły piastowskiego orła i sztandar rewolucji, lecz po zwycięstwie caratu emblematy te zostały usunięte.

W okresie ostatniej wojny jaskinie w najbliższym sąsiedztwie zamku użyczały schronienia partyzantom, trzymającym w szachu hitlerowskiego okupanta.

—— o ——

Przez poprawienie w latach 1949—50 drogi wiodącej z Krakowa do Skały, zbudowanej w latach 1927—8, Ojców zyskał bardzo dogodne połączenie z Krakowem, z którego w sezonie letnim napływają do tej miejscowości liczne rzesze wycieczkowiczów. Niestety, nie wszyscy oni potrafią uszanować piękno tego zakątka, o czym świadczą porzucone na trawnikach flaszki i papiery jak również wyryte na zabytkowych murach napisy, jak się o tym mogłem przekonać, zwiedzając w maju 1950 r. zamek w Ojcowie i pustelnię na Gródku. W tej ostatniej zauważyłem na staroświeckiej polichromii ścian napisy z nazwiskami niejakiego M. Woźniaka i M. Słomińskiej z datą 1949, a także Karola Kozienia z Krakowa z adnotacją: „Na pamiątkę mojego pobytu w Skale w Grodzisku, dn. 20.IV. 1948 r.". I pomyśleć, że tyle już czasu upłynęło od chwili, gdy Wł. Anczyc znalazłszy w tej izdebce na tych samych ścianach nazwiska swych dwunastu kolegów, rzucił im słowa potępienia: „Nomina stultorum ubique locorum inveniuntur" — a jednak niedorzeczny zwyczaj bazgrania po ścianach w dalszym ciągu święci swoje triumfy. Zdaje się, że lepiej od tej łacińskiej sentencji ukróciłby może ludzką bezmyślność dosadny aforyzm wypowiedziany kiedyś przed laty przez Wincentego Majewskiego:

„Kurzą naturę dostrzegam u ludzi,
jak wejdzie wyżej — to zaraz paskudzi..."

Przecież przewodnicy ojcowscy dbają, jak mogą, o czystość powierzonych im obiektów turystycznych, chętnie oprowadzają za niskim honorarium wycieczki umiejące się zachowywać kulturalnie, jednak są oni bezsilni wobec samowoli niektórych niesfornych jednostek, a nawet całych zespołów, wyprawiających po lasach dzikie gonitwy i krzyki, zaśmiecających miejsca swoich biwaków i ryjących swoje nazwiska na korze drzew bądź na ścianach zwiedzanych obiektów.

Może celową rzeczą byłoby poumieszczać w pobliżu remontowanych obecnie hotelów i w kilku innych miejscach odpowiednie tablice z pouczeniami, że turystów obowiązują też pewne przepisy.

Marian Gotkiewicz — Kraków.

Literatura:

Andrzej Grabowski: Kraków i jego okolice. Wyd. III. 1836.

W. Jastrzębowski: Wspomnienia z podróży po kraju. „Biblioteka Warszawska" 1848, I, 1849, I.

Deotyma: Dziennik podróży. 1859.

J. Bartoszewicz: Ojców. „Kalendarz Ungra" na r. 1860.

Przewodnik po Ojcowskiej Dolinie. Warszawa 1860.

Wł. L. Anczyc: Wspomnienia z Ojcowa. „Tygodnik Ilustrowany" nr. 33 z dn. 15.VIII. 1868.

W. H.: Wspomnienia z podróży. „Szkoła" 1876, nr. 10—13.

Juliusz Chodorowicz: Z wycieczki do Ojcowa. „Tygodnik Powszechny" 1881, nr. 22.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. „Ojców". Warszawa 1886, t. VII, s. 413—420.

E. M. Andriolli: Listy do Adama Pługa z przejażdżki po kraju. „Kłosy" t. XLV, 1887, nr. 151—155.

Stanisław: Dolina Ojcowska. „Wędrowiec", 1888, s. 265, 277, 283, 301, 314, 325, 337, 348.

Julian Wiśniewski: Kartki z wycieczki do Ojcowa. „„Tygodnik Ilustrowany" 1890, II, s. 198, 218.

Józef Jankowski: Kartki z wędrówki po kraju. „Wędrowiec" 1895, str. 475, 495, 505, 525, 555, 575, 615.

K. W. (Kaz. Wróblewski): Nad Prądnikiem. Przewodnik po Ojcowie. Warszawa 1900.

St. Hettz: Słów parę o Ojcowie „Fotograf Warszawski". Warszawa 1904, z. 7.

Stanisław Lencewicz: Przez Wyżynę Małopolską. „Ziemia" r. II, 1911, nr. 24—27.

Adolf Dygasiński: Zamek w Ojcowie. „Ziemia" r. II, 1911, nr. 37.

Stanisław Thugutt: Przewodnik po Królestwie Polskim. Wyd. P. T. K. Warszawa 1915.

Emilia Sukertowa: Zamek w Ojcowie. Warszawa, 1922.

Stan. Stączek Jun.: Ojców i jego okolice. Nakładem P. T. K. Kraków 1928.

Antoni Wiatrowski: Ilustrowany Przewodnik po ziemi olkuskiej. Olkusz 1938.

Witold Żabiński: Przewodnik po okolicach Krakowa. Kraków 1947.

Jan Samek: Szlakiem Orlich Gniazd. „Orli Lot", Kraków 1950, nr. 1, 2—3, 3—4.

Dr Władysław Józef Dobrowolski: Poznaj Kraków i okolice. Kraków 1948.

Józef Staśko

BYTÓW I OKOLICE

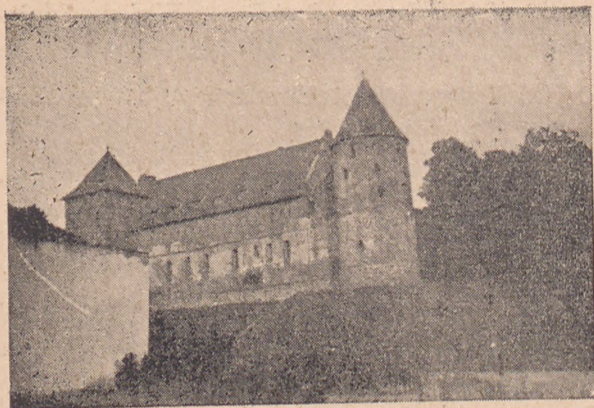
Bytów jest miastem powiatowym i liczy dzisiaj około 5.000 mieszkańców. W czasie działań wojennych w r. 1945 uległ wielkiemu zniszczeniu, ale uratowało się kilka zabytków historycznych. Okolice należą do najpiękniejszych zakątków Pomorza Zachodniego, posiadając łańcuch moren czołowych, dochodzących do 256 m. wysokości (góra Siemierzycka), liczne jeziora ciągnące się w głębokich dolinach, oraz wspaniałe lasy, resztki dawnej puszczy.

Bytów jest obecnie upośledzony pod względem komunikacyjnym z powodu braku połączenia z Lęborkiem i z Miastkiem, a dotychczasowe rozkłady jazdy kolejowej i autobusowej nie uwzględniają należycie potrzeb miasta i turystów zwiedzających malownicze zakątki powiatu bytowskiego.

Jedyny hotel Bristol z restauracją oraz kilka jadłodajni też nie wystarczają.

W pobliżu kolei przy ulicy Cmentarnej zwiedzamy stary kościół św. Jerzego z roku 1490, odbudowany z kamienia w r. 1675. Stara budowla z dachem goncianym dziś zaniedbana i bez opieki. Do cennych zabytków należą wzorzyście rzeźbione stalle barokowe, oraz ambona wznosząca się nad ołtarzem zwyczajem protestanckim. Na stallach widnieje herb z jeleniem skaczącym przez drabinkę, a napis niemiecki głosi o fundatorze tych stalli. Na podstawie łacińskiego epitafium na ścianie, fundowanego przez Pawła Rudnickiego możemy stwierdzić, że ścierały się tu wpływy niemieckie i polskie równocześnie (początek XVII w.). Płyty grobowe są trudne do odczytania, napisy są starte, np. płyta dzieci Thunyani z r. 1865. Godna uwagi jest też stara chrzcielnica.

Po wyjściu z kościoła „na Górze", kierujemy się do centrum miasta oglądając po drodze renesansowe fasady kamieniczek przy ul. Długiej i ul. Drzymały (dwa domy szczytowe po prawej ręce). Niestety nie zachował się wspaniały dom mieszczański przy ul. Długiej Nr 37 (nad rzeczką Bytówką, dziś spalony). W rynku z renesansowego gmachu ratusza pozostały tylko mury. Zabytkowe domy w północnej części Rynku wypalone do fundamentów. Natomiast urato-



Fot. J. Staśko.

Ryc. 104. Bytów. Zamek od strony Rynku.

wała się od zagłady piękna kamienica z fasadą renesansową (po prawej stronie), jako okaz budownictwa miejskiego z XVII w.

W pobliżu stoi nietknięty przez wojnę kościół św. Elżbiety, dawniej ewangelicki, dziś katolicki. Jest to budowa hallowa z r. 1854, całkiem prosta i bezstylowa, nie posiadająca żadnych zabytków.

Inny kościół, mianowicie św. Katarzyny, dzisiaj w zupełnej ruinie. A był to cenny gotyk z r. 1346, o wspaniałym gwiaździstym sklepieniu, odbudowany w r. 1712 po pożarze z r. 1657, posiadający wiele starych obrazów. Dokoła ruiny na Placu Garncarskim i przy sąsiednich ulicach. Uratowały się tylko domy stojące wzdłuż rzeczki Bytówki, gdzie huczy stary młyn Zamkowy, pamiętający jeszcze czasy krzyżackie. W pobliżu zachował się także dom fundacji obywatela tutejszego Sikorskiego, dziś mieszczący sierociniec (przy ul. Gen. Sikorskiego).

Wracamy na Rynek, skąd mamy wspaniały widok na Zamek odsłonięty wskutek zniszczenia w r. 1945 kilku kamienic. Jego potężne mury i baszty piętrzą się na wyniosłym wzgórzu i uderzają przybysza swym ogromem i obronnością.

Wejście na zamek prowadzi od wschodu przez wały i zasypaną fosę, którędy wiódł kiedyś most zwodzony. Przed Zamkiem znajdowały się dawniej różne zabudowania gospodarcze, z których zachował się tylko dom mieszczący dziś Sąd Powiatowy (przerobiony w r. 1890).

Miejsce na wybudowanie twierdzy średniowiecznej Krzyżacy wybrali znakomite. A długo zastanawiali się, gdzie postawić nowy bastion walki nie tylko przeciw Brandenburczykom, ale i z poddanymi Kaszubami (wówczas Pomorzanami). Na północy pobudowali zamek w Lęborku, na południu w Człuchowie, a tu w pośrodku całego swego pogranicza nie mogli znaleźć dobrego miejsca. Aż przybył do Bytowa zakupionego od rycerzy niemieckich Behrów Konrad Von Jungingen, brat W. Mistrza, i zdecydował się tu wystawić zamek. Tu kazał spędzić tysiące jeńców i chłopów i przywieźć materiał budowlany z różnych okolic Pomorza. Z potężnych bloków i głazów narzutowych pobudowano obronne mury w rozległy kwadrat na poprzednio ściętym wzgórzu.

Budowa Zamku trwała pięć lat (w latach 1397 — 1402). Na czterech rogach rozległego kwadratu wznoszą się baszty, w tyle rozciąga się park — to dawne ogrody różane, należące do komturów tu rezydujących. Narożna baszta Różana, mieściła w sobie komnatę, do której przychodzono krytym krużgankiem z budynku zamkowego.

Zamek ma rozmiary 115 × 115 metrów i należy do największych budowli świeckich na Pomorzu. Jak on dawniej wyglądał, mówią nam liczne ryciny umieszczone w różnych późniejszych dziełach niemieckich (ryciny z lat 1658 i 1662).

W r. 1904 Niemcy odbudowali Zamek ściśle według dawnych wzorów, zmieniając jedynie górną część kwadratowej wieży bramowej. Na Zamku mieściła się też kaplica, a obok niej największa i najpiękniejsza sala rycerska, zbudowana przez komtura Treslera w r. 1399.

Kiedy Krzyżacy organizowali wyprawę na Polskę w r. 1410, zdołali nakłonić różnych książąt pomorskich do przysłania sobie pomocy, ale po bitwie pod Grunwaldem książę pomorski Bogusław VIII zjawił się w obozie polskim pod Malborkiem i złożył hołd królowi polskiemu, który mu dał Bytów w lenno. Odtąd Bytów opiera się o Polskę, należąc do księstwa pomorskiego, a Zamek bytowski stał się rezydencją letnią książąt słupskich.

W r. 1500 ks. Bogusław X, jeden z największych propagatorów kultury polskiej na Pomorzu, odnowił Zamek (złożył hołd Janowi Olbrachtowi). W r. 1559 wzmocniono jeszcze mury i wały.

Naprzeciw bramy wjazdowej w głębi dziedzińca zamkowego wznosi się trzypiętrowy budynek z kamienia, przytykający do głównego trzonu zamkowego. Jest to gmach zbudowany w r. 1570 przez księcia Barnima IX na swoją kancelarię książęcą.

Między bramą i gmachem książęcym wznosi się inny gmach, zbudowany w r. 1662 jako „Dom Książęcych Wdów". Mieszkały tu po kolei wdowy po książętach pomorskich, korzystając z dóbr przynależnych do bytowskiego zamku. Na ścianie od strony dziedzińca widnieje tablica z napisem, że między innymi mieszkała tu Zofia, wdowa po księciu Franciszku (wiek XVII).

Dalsze budynki zamkowe to ogromne stajnie rozbudowane w r. 1559 i kuchnia z r. 1538. Dawniej mieściły się tu także: browar, piekarnia, rzeźnia, dwie studnie, a nawet wodociąg. Pierwszy wodociąg został zbudowany już w r. 1399, mian. woda płynęła z odległego wzgórza Sowiego drewnianymi rurami do budynku 200 stóp długiego, 16 — 18 stóp wysokiego i 12 stóp szerokiego, jako wodociąg tzw. „wzgórzowy". Później założono nowy wodociąg wkopany w ziemię.

Przed Zamkiem wznosiło się dawniej wiele budynków folwarcznych, które wystawił w r. 1603 książe Barnim, a nie Krzyżacy jak Niemcy potem opisywali. Wykaz majątku z r. 1818 głosił, że mieściły się tu obszerne zabudowania owczarni i koźlarni.

W ciągu dziejów Zamek bytowski przeżył kilka oblężeń i był wiele razy zdobywany. W r. 1433 wytrzymał oblężenie husytów. W r. 1466 wojska polskie objęły zamek bez walki na podstawie zawartego pokoju w Toruniu. Stacjonowała tu wtedy załoga króla Eryka II szwedzkiego, a krzyżacy nadaremnie chcieli Zamek odebrać z rąk wojsk pomorskich.

W r. 1657 Szwedzi zdobyli Bytów i zburzyli część budynków zamkowych. Spaliła się wówczas kancelaria książęca i oba domy przy bramie wjazdowej, oraz zawaliła się wieża z bramą. Natomiast Dom Książęcych Wdów i Baszta Młyńska pozostały nietknięte.

Rząd brandeburski po opanowaniu Bytowa w r. 1661 odbudował Zamek, dostawił nowe piętro i w ten sposób powstał nowy pokój od strony ogrodów.

Po rozbiorach Polski, Zamek był zamieszkały przez wojska pruskie, a potem przez urzędników.

Dzisiaj naszym zadaniem jest przywrócić Zamek do porządku i założyć tu Muzeum Ziemi Bytowskiej. Liczne pomieszczenia na Zamku mogą też służyć po drobnym remoncie na schronisko turystyczne.

Jeszcze kilka słów o samym Bytowie. O żywotności tego miasta świadczy rozwijający się tutaj przemysł, istnieją tu bowiem fabryki, jak: smoły i papy, cukierków i marmolady, betoniarnia i tartak parowy. Czynna jest także fabryka miar i przyrządów. Dzięki doskonałym warunkom hodowli bydła w powiecie (rozległe łąki) rozwija się także spółdzielnia mleczarska.

Bytów posiada dobrze zorganizowane szkolnictwo, jak o tem świadczą liczne szkoły (liceum ogólnokształcące, szkoła rolnicza, średnia zawodowa, liceum pedagogiczne ze szkołą ćwiczeń, szkoły podstawowe i kursy wieczorowe).

Bytów może się poszczycić istnieniem Objazdowego Teatru Marionetek „Tęcza" przy Inspektoracie Szkolnym, który dobrze się zasłużył sprawie krzewienia zmysłu artystycznego u dzieci.



Fot. J. Staśko.

Ryc. 105. Bytów. Ostatnia wojna nie oszczędziła zabytkowego Kościoła św. Katarzyny (z r. 1346).

Do dnia dzisiejszego zachowali się w Bytowie Polacy autochtoni, mian. w liczbie około 60 osób, mieszkają obecnie przy ul. Podgórnej i mówią po polsku.

Przed ostatnią wojną podróżował po okolicach Józef Kisielewski i stwierdził, że na ogólną liczbę nazw wiejskich w powiecie bytowskim było niemieckich tylko cztery. W r. 1935 jeszcze 380 gospodarstw rolnych było w rękach polskich. Zamek Krzyżacki, a potem długie panowanie pruskie nie zdołały zniszczyć tu ducha polskiego.

W powiecie bytowskim mamy liczne wioski zaściankowe, takie jak na obszarze całej Polski. Znajdujemy tu ten sam typ chaty krytej słomianą strzechą, z daszkiem przyźbowym, z pazdurem czy śparogami. U ludu zachowały się obrzędy weselne, jak „zrękowiny" i „oczepiny", tylko swat nazywa się „roczk", a obrzędowy taniec panny młodej z mężatkami po oszczepinach zwie się „brutcztunc" (tak jak wogóle na Kaszubach). Gdy dzisiaj wędrujemy po okolicach Bytowa, spotykamy wioski zamieszkałe przez autochtonów w stu procentach, gdzie lud mówi najczystszą polszczyzną osiadły tu od wieków, a tablice na mogiłach cmentarnych rzucają nam w oczy nazwiska i imiona czysto polskie.

Do r. 1939 ludność tutejsza zorganizowana była w „Związku Polaków w Niemczech", który wysyłał swoich przywódców na wiece i z odczytami. Biblioteki polskie, wędrujące po chatach wieśniaczych, gdy szkoła była kuźnią elementów niemieckich, oraz pieśni polskie śpiewane po kościołach miejscowych utrwalały polskość, a prześladowania i aresztowania przywódców ruchu narodowego umacniały tylko ducha polskiego.

Wycieczki w okolice Bytowa

Powiat bytowski należy do najpiękniejszych zakątków Pomorza Zachodniego. Oglądamy tu najwspanialsze jeziora, najwyżej wznoszące się moreny czołowe, najgłębsze doliny tonące wśród przepysznych lasów bukowych, wielkie bogactwo form krajobrazowych, interesujące zabytki sztuki i kultury ludowej, uroczo rozłożone chaty kaszubskie u stóp pagórków na tle ciemnej toni jezior. Na ugorach i pastwiskach wśród gąszczy leśnych i na wrzosowiskach znajdujemy rzadkie rośliny, gdzie indziej nieznane.

Powiat bytowski jest upośledzony przez naturę, bo największa ilość deszczów na Pomorzu tu się znajduje, ale na szczęście gleba jest łatwo przepuszczalna i błota prawie się wcale nie widzi. Związane z tym zachmurzenie jest powodem, że żniwa są tutaj najpóźniej na Pomorzu (dopiero po 20 — 25 lipca).

Kilka ważniejszych wycieczek w okolice Bytowa

1. Wycieczka 3-godzinna na północny zachód w kierunku Budowa (ulicą Lęborską na północ i potem gościńcem na lewo). Po drodze widoki na pradolinę, której dnem płynie Bytówka. Od wsi Grzmiąca widok wstecz na Bytów i okolicę. Na końcu wsi Niedarzyno (6 km od miasta) drogą polną na lewo (na północ) w dół do głębokiej kotliny, na dnie której rozpościera się ciemna toń jeziora. Powrót przez pola wprost na południe i przez las do Domku Myśliwskiego. Szczególnie pięknie jest w maju. Stąd 4 km do Bytowa.

2. Wycieczkę do Borza Tuchomia w kierunku północno - zachodnim można urządzić autobusem (w stronę Słupska, jedzie raz dziennie w dni robocze). Na skraju lasu w odległości 4 km Domek Myśliwski. Dalej gościniec biegnie przez las. W pobliżu okaz podwójnego dębu.

Borze Tuchomie (9 km od Bytowa) to duża wieś kościelna położona w dolinie rzeki Kamienicy, przepływającej tu przez obszerne jezioro. Mleczarnia, tartak, młyny, gospoda. Możność nocowania. Kościół z głazów narzutowych, wewnątrz stare malowidła. 1 km na północ od wsi piękny las z kopulastymi wzgórzami (widoki) i głębokie wąwozy z licznymi jeziorami (m. in. jeż. Diabelskie). Szczątki wałów grodziska przedhistorycznego.

3. Do Pomyska Wielkiego, 6 km na północny wschód ul. Lęborską na północ, aż do rozstajów dróg i za drogowskazem na

prawo w kierunku Lęborka. W niecałą godzinę dochodzimy do jez. Giling, leżącego w głębokiej rynnie lodowcowej. Nad jeziorem (boczna droga na prawo) kąpielisko, altany, bufet w niedzielę. Pomysk Wielki jest to wieś o 50 gospodarstwach, z których jedno należy do autochtona (Rychlińskiego). Inne cztery rodziny autochtonów pracują w majątku państwowym. Spalona mleczarnia. Na wzgórzu kościół neogotycki, w którym znajdowała się sławna rzeźba z drzewa, Madonna z ok. 1430 r. Do Bytowa wracamy inną drogą, mian. kierujemy się wzdłuż rozebranego toru kolejowego na południe i wkrótce docieramy do grupy jezior ukrytych w lesie wśród wzgórz kopulastych. Piękne widoki. Pierwsze jezioro tzw. Stary Staw posiada kąpielisko, jest tu altana, drugie jezioro „Lilii Wodnych" tonie wśród gąszczy leśnych, trzecie „Głębokie" ma piękne obramowanie wysokopiennego lasu. Ze szczytu wzgórza widok na całą grupę jezior. Stąd do Bytowa 4 km.

4. Wycieczka całodniowa (ew. 2-dniowa) do Jasienia i do jeź. Jasieńskiego. Idziemy jak do Pomyska Małego w kierunku półn.-wschodnim, 9 km do Nowej Karczmy położonej nad Słupią wśród pięknego lasu. Stąd przez wieś Obrowo do Jasienia jeszcze 5 km. Chaty Obrowa stoją na przesmyku między jeziorami Wielkie Obrowo i Jasieńskie.

Jeź. Jasieńskie: 7 km dług., 14 km szerok., 20 — 37 m głębokie. Prawie w całości dookoła otoczone lasami. Wyspy pokryte leszczyną i lasem liściastym. Najpiękniejsze jezioro w pow. bytowskim. Na jednej z wysp (łódki z Jasienia) znajduje się grodzisko położone wśród starych dębów. Rozwinięte jest tu rybołówstwo, do bogatego rybołówstwa należą: szczupaki, węgorze, także raki. W większych głębokościach jeziora ciągną się wały morenowe. Na dnie jeziora złoża wapienne. Wyspy znajdują się obecnie pod ochroną z powodu kolonii kormoranów—niezmiernie rzadkich ptaków. Nad jeziorem przebywają źmije z gatunku zjadających ryby.

Wieś Jasień (możność nocowania) posiada najładniejszy kościół w powiecie, pochodz. z roku 1584, zbud. w stylu późnego renesansu. Wspaniałe drewniane sklepienie z malowidłami. Na cmentarzu pokazują gałęź jodły sterczącą z grobu złego syna (legenda podobna do wielkopolskiej o słynnej brzozie gryżyńskiej, tylko zamiast brzozy występuje jodła).



Fot. J. Staśko.

Ryc. 106. Bytów. Stare domy w Rynku (w środku dom renesansowy z XVIII w.).

Wycieczka do Czarnej Dąbrowy. Koleją do stacji Osława Dąbrowa (w kierunku Kościerzyny), pół godz. jazdy, skąd pieszo drogą na północ jeszcze trzy km. Jadąc pociągiem, ma się widoki po prawej (zachód) stronie na pradolinę, którą wykorzystuje dzisiaj rzeczka Bytówka, przepływająca przez jezioro Mądrzechowskie. Naprzeciw jeziora na wzgórzu pięknie położony las. Mijamy wsie Mądrzechowo i Ugoszcz zamieszkałe przez autochtonów.

Osława Dąbrowa zamieszkała jest też po części przez Polaków miejscowych. Znajduje się tu dwór z kaplicą, w krypcie trumny właścicieli wsi z przed 300 laty — zwłoki są zabalsamowane i ubrane w dawne stroje kaszubskie.

Czarna Dąbrowa mimo pożaru w r. 1905 zachowała wiele chat słowiańskich. Nazwiska gospodarzy polskie (np. Starzyński). Hitlerowcy nie wprowadzili tu elektryki, mimo, że cała okolica jest zelektryfikowana. Wieś leży na wysokim brzegu, a w głębokiej rynnie lodowcowej rozpościera się urocze jezioro. Rynna biegnie dalej na zachód, gdzie w odległości 1 km rozciąga się wiele większe jezioro znane z piękności i wiele razy fotografowane do różnych wydawnictw.

6. Wycieczka do Studzienic i Kłączna. Koleją z Bytowa, jak powyżej, ale wysiadamy w Studzienicach o jedną stację bliżej. Mieszkają tu sami Kaszubi. Na cmentarzu na nagrobkach czytamy takie nazwiska jak Cieszyńskich, Chytrowskich, Jaszutów, Pradzińskich, Sikorskich. Wznosił się tu zabytkowy kościół drewniany, fundacji ks. Pomorskiego Franciszka z r. 1615, jeden z najcenniejszych w powiecie, ale się spalił w r. 1937, zdaje się — jak podejrzewają mieszkańcy — podpalony umyślnie przez hitlerowców. W czasach międzywojennych czynna tu była szkoła polska, uruchomiona przez władze niemieckie na mocy Traktatu Wersalskiego. Zachowało się tu kilka chat drewnianych z kozłami na strzechach (w okolicy jeziora). Jezioro jest długości 6 km i ciągnie się wśród lasów w głębokiej rynnie lodowcowej. We wsi sklep i możliwość noclegu.

Kłączno, wieś 4 km od Studzienic nad tym samym jeziorem, posiada ludność tubylczą i wiele starych chat położonych wśród sadów schodzacych po wzgórzach ku jezioru. Na chacie Stypa-Rekowskiego zachowała się rzeźba ludowa św. Barbary.

7. Wycieczka do Tuchomia 14 km — autobus z Bytowa raz dziennie. Tuchomie to duża wieś, złożona z dwóch części, starej wioski i nowszej, willowej dzielnicy. W historii występuje jako Tuchom już w r. 1315. Nazwa kaszubska do dzisiaj używana brzmi Tuchomie. Dawniej stał tu obronny zamek, z którego zachowały się sklepione rozległe piwnice pod obecnym budynkiem dworskim. W r. 1345 zamek oznaczony był jako „castrum Tuchom". Mieszkał tu jakiś rycerz krzyżacki, który tu ściągał czynsz ze wsi i dostarczał młodych ludzi Zakonowi na parobków. W r. 1438 był tu młyn i karczma.

Tuchomie ma około 700 mieszkańców (w r. 1933 — 992) wśród nich około jedna trzecia to Polacy tutejsi o nazwiskach: Andrzej Celeb, Józef Tomaszewski, Michał Moskalik, Feliks Kulas, Mieczysław Panczyk, Świątek, Paluch itd. Istnieją tu różne organizacje społeczne, mleczarnia, piekarnia, łaźnia, Dom Ludowy, Ośrodek Zdrowia.

Znajdują się tu dwa kościoły: katolicki na wzgórzu we wschodniej części wsi, zbudowany z kamienia w r. 1890 na miejsce dawnego i ewangelicki w dzielnicy willowej zbudowany w r. 1691, z którego wieży jest rozległy widok. Posiada on skarbiec, a w nim są kielichy wykonane w XVII w. przez polskich złotników Pawła Krakowskiego i Krystyna Modrzewskiego. Kościół ten posiada też cenne figury z drzewa na ołtarzu, przedstawiające Chrystusa i Mojżesza, pochodzące z roku 1695.

W połowie drogi między Tuchomiem a Bytowem znajduje się duża wieś kaszubska Niezabyszewo tuż obok rozległego jeziora. Oryginalny tu jest kościół z roku 1857, zbudowany z ogromnych głazów narzutowych.

8. Wycieczka do Rekowa i na górę Siemierzycką. Z Tuchomia pieszo przez uroczo położoną wieś Piaśno (6 km) na szczyt 256 m wys. n. p. m., albo z Bytowa pieszo czy okazyjnie furą wprost na południe 11 km.

Rekowo (raczej Rakowo, nazwa kaszubska, stąd wywodzi się wiele rodów Rekowskich) to duża wieś, zamieszkała przez autochtonów, do roku 1939 pograniczna. Okolica moren czołowych i licznych jezior, przed wojną koncentrował się tu duży ruch narodowy polski. Hitlerowskie bojówki rozbijały tu wiece polskie odbywane za pozwoleniem władz. Wieś jest kulturalna, zelektryfikowana, radiowęzeł, dwie szkoły, do jednej z nich uczęszcza młodzież z wiosek położonych już w powiecie chojnickim (Wojsk i Bożyszkowy), biblioteka, liczne organizacje społeczne. Gospodarstwa rolne duże i na wysokim poziomie, rozwinięte rybołówstwo, też raków (stąd nazwa wsi), gleba jednak jałowa i dlatego wiele chat było zwolnionych dawniej od podatku gruntowego.

Z Rekowa dążymy na zachód (obok leśniczówki) na górę Siemierzycką obok licznych jezior drogą leśną i niezwykle malowniczą. Po drodze możemy zwiedzić dwie uroczo położone nad jeziorami wioski Płotowo Wielkie i Płotowo Małe, gdzie mieszka tubylcza ludność polska. Ob. Kazimiera Styp-Rekowska w Płotowie Małym, zamieszkująca zabytkowy dom, będący dziś pod ochroną, opowiada historię ucisku Polaków pod zaborem pruskim i o prześladowania tutejszej ludności.

Z góry Siemierzyckiej (256 m.) widok na całą okolicę z wieży triangulacyjnej, na północ daleko aż ponad morskie równiny. W

czasie wojny Niemcy zbudowali dużą stację wojskową ze znakami świetlnymi dla samolotów, widocznymi nawet nad samym morzem (60 km). Dla samego widoku, który w dni słoneczne i jasne należy do najrozleglejszych na Pomorzu, warto tu przyjść.

Dalsze wycieczki, jeżeli czas pozwoli, urządzić możemy do wsi Sominy (16 km na płd.-wschód od Bytowa, a 8 km od stacji kolejowej Osława-Dąbrowa). Suminy mają zabytkowy kościół drewniany i leżą nad rozległym jeziorem wśród wielkich lasów. W pobliżu cały rząd licznych jezior leżących w głebokiej rynnie lodowcowej, jak jezioro Kielskie, Luboszki, Skoszewskie, Dywańskie i inne.

Wycieczka z Bytowa na północ do doliny Słupi płynącej wśród lasów w rynnie polodowcowej z jeziorami da nam wiele wrażeń niezapomnianych, jakimi spowita jest cała Ziemia Bytowska — Ziemia Odzyskana wraz z jej ludem odzyskanym.

Dr Józef Staśko — Kraków

PORADNIK KRAJOZNAWCZY

Inwestycje turystyczne

(Referat wygłoszony na Plenum Rady Turystycznej w dn. 26.VII. 1950 przez Ob. Dyr. Justyna Wojsznisa).

Dotychczasową działalność Ministerstwa Komunikacji w zakresie inwestycji turystycznych można podzielić na 4 etapy.

Pierwszy etap to działalność Wydziału Turystyki w Departamencie Ogólnym. Przez 4 lata swego istnienia Wydział zrealizował kredyt inwestycyjny w wysokości prawie 9 mil. zł, praktycznie więc, w tym okresie, inwestycje turystyczne niemal w ogóle nie były wykonane.

W r. 1948 Wydział Turystyki przekształcił się na Wydział Samodzielny. Równocześnie z tym wzrosła jego działalność inwestycyjna. W r. 1948 kredyt inwestycyjny wynosił już 85 mil. zł.

Trzeci etap rozpoczyna w r. 1949 utworzenie Biura Turystyki. Nowa sprawna organizacja i nowe kierownictwo rozwinęły działalność na daleko szerszych płaszczyznach z dążeniem do scalenia wysiłków poszczególnych organizacji w zakresie turystyki i ujednolicenia polityki turystycznej w kraju.

Jednym z pierwszych problemów, który stanął przed nowoutworzonym Biurem Turystyki, było ułożenie sześcioletniego planu inwestycyj turystycznych. Nie było to łatwym zadaniem, gdyż nie otrzymano w spadku po poprzednikach przydatnego materiału a i znajomość terenu również nie była dostateczna.

Przy wydatnej pomocy Towarzystw Turystycznych opracowano plan inwestycyjny na ogólną kwotę 10 miliardów zł. Krótki czas wykonania nie pozwolił na wystarczająco wnikliwe i szczegółowe przepracowanie poszczególnych pozycji, toteż plan ten posiadał szereg niedociągnięć. Dalsze o wiele poważniejsze zniekształcenia powstały po przedłożeniu planu do zatwierdzenia.

Rozpoczęły się kolejne zmniejszania limitu a w następstwie skreślenia lub zmniejszenia poszczególnych pozycyj. Skreślenia te w pewnych wypadkach były przypadkowe, dopasowane do kwoty, o którą miał być limit zmniejszony. Ostatecznie zatwierdzony plan zamknął się w kwocie 2.658 mil. zł.

Po rozesłaniu planu do województw i Tow. Turystycznych zaczęły napływać uwagi krytyczne i wnioski o korektę planu. Ale najważniejszym brakiem planu jest szczupłość tego limitu. Okazało się, iż długi szereg palących potrzeb został pominięty, nie zostaną one zaspokojone w sześciolatce z powodu braku kredytu.

W międzyczasie turystyka weszła w swój czwarty etap. Momentem przełomowym było utworzenie Rady Turystycznej: jako organu opiniodawczego i doradczego. Rada zapewniła szeroką reprezentację społeczną, wytknęła właściwy kierunek turystyce i krajoznawstwu.

Prezydium Rady Turystycznej rozumiejąc doniosłość posiadania nie — do pewnego stopnia przypadkowego na skutek podcinań planu — lecz zdrowego i właściwego planu inwestycyjnego, opartego na nowych wytycznych nakreślonych przez Radę — wyłoniło Podkomisję do jego przepracowania i skorygowania zamierzając wystąpić do właściwych władz z prośbą o odpowiednie zwiększenie limitu i zatwierdzenie nowego skorygowanego planu.

Ostatnio, jak wiemy, plan sześcioletni został zamknięty ustawą. Jednak nasze socjalistyczne, żywe planowanie daje możliwości korekty i otrzymania dodatkowych kredytów. Możliwości takich jest kilka. Będą to: korekty planów rocznych, przerzuty niewykorzystanych kredytów, sięgnięcie do rezerw, a wreszcie narastająca w trakcie realizacji planu baza techniczno-materiałowa. I tak chociaż plan 6-letni został zamknięty, miarodajne opinie przedstawicieli PKPG otwierają możliwości turystyce występującej z uzasadnionym planem uzyskania dodatkowych kredytów.

Projekt korekty planu jest gotowy. Uwzględnia on postulat Podkomisji oraz uwagi nadesłane przez Towarzystwa Turystyczne i województwa. Przewiduje on zwiększenie limitu z 2.658 mil. na 6.168 mil. zł, tj. o 132%. Należy według niego uzyskać przydział kwoty 3.510 mil. zł. Większa część tej kwoty jest wynikiem zwiększenia pojemności i ilości Domów Turysty, Domów Wycieczkowych, schronisk i ośrodków turystycznych. Na obiekty te położono specjalny nacisk ze względu na katastrofalny brak możliwości noclegowych w całym kraju.

Przy odpowiednim zorganizowaniu turystyki masowej potrzeba będzie około 100.000 łóżek. Obecnie posiadamy około 10.000 łóżek. Realizacja skorygowanego planu przyniesie dodatkowo około 25.000 łóżek.

Przy korekcie wprowadzono poza tym poważne kwoty na budowę wielkiego ośrodka turystyczno-wypoczynkowego dla Warszawy oraz na zakup autobusów i samochodów w celu usprawnienia komunikacji i obsługi schronisk.

Szczegółowy projekt korekty planu rozesłany będzie do zainteresowanych Towarzystw Turystycznych i do województw celem ostatecznego wypowiedzenia się w sprawie proponowanych zmian.

Tabela, ilustrująca projekt zwiększenia kredytów na inwestycje turystyczne.

		w milionach zł. pierwotny plan	korekta dodatkowo	razem	pierwotny plan w %	zwiększenie poszczególnych pozycji o	plan nowy
I	Dom Turysty	888	917	1.805	33	103	29
II	Bursy wycieczkowe Schroniska Stanice	818	441	1.259	31	54	20
III	Wyciągi górskie	316	136	452	12	43	7
IV	Ośrodki weekendowe	125	680	805	5	544	13
V	Przenośny sprzęt i ekwipunek	321	469	790	12	146	13
VI	Otablicowanie dróg	49	—	49	2	—	1
VII	Wiejskie domy wycieczkowe	109	41	150	4	38	3
VIII	Lokomocja (stacje tur.)	—	708	708	—	+	12
IX	„Biura obsługi"	—	80	80	—	+	1
X	Dokumentacja i prac. techn. i propagandowa	32	38	70	1	119	1
		2.658	3.510	6.168	100	132	100

I. DOM TURYSTY

Nazwą tą objęte są duże bazy turystyczne w miastach, zawierające co najmniej 500 miejsc sypialnych i urządzenia tzw. hotelu dziennego.

Są to obiekty, brak których najbardziej odczuwa rozwijająca się turystyka masowa. Duże wieloosobowe wycieczki z ośrodków przemysłowych lub wiejskich przewożone są do miast i nie znajdują w tych miastach odpowiedniej opieki. Szczególnie dotkliwie odczuwa się to w Warszawie, gdzie napływ zwiedzających dochodzi w niektórych dniach do 30.000 osób. Ludzie ci po zwiedzeniu miasta nie mają gdzie odpocząć, umyć się, oczyścić i posilić. O znalezieniu noclegu dla większej ilości osób obecnie w ogóle nie ma mowy.

Domy Turysty mają za zadanie zaradzić tym brakom. Posiadają sale sypialne z łóżkami i pościelą, a oprócz tego pomieszczenie wypoczynkowe, przechowalnie bagażu, umywalnie i urządzenia sanitarne dla wycieczek jednodniowych bez noclegu. Dom Turysty zawiera poza tym gospodę, gdzie można otrzymać tani i pożywny posiłek.

Zapotrzebowanie na Domy Turysty jest ogromne. W każdym większym mieście należałoby przewidzieć przynajmniej po jednym takim Domu. Warszawa musi posiadać ich kilka — na łączną pojemność 8.000 do 10.000 łóżek.

Plan sześcioletni przewiduje budowę zaledwie 5 Domów Turysty: 2 — Warszawa, 1 — Gdynia, 1 — Kraków, 1 — Zakopane. Po wykonaniu projektów szkicowych okazało się, że przewidziane kwoty są zbyt niskie. W korekcie planu przewidziano zwiększenie ilości Domów tylko o jeden (w Katowicach) oraz urealniono potrzebne kwoty na poszczególne obiekty.

II. DOMY WYCIECZKOWE, SCHRONISKA ITP.

Ten dział planu sześcioletniego obejmuje około 140 drobniejszych inwestycyj turystycznych. Przy korekcie planu szereg inwestycyj skreślono jako nieaktualne, inne przesunięto w latach, przeważnie przyśpieszając termin ich realizacji, sprawdzono i w wielu wypadkach skorygowano kwoty przewidziane dla poszczególnych obiektów i wreszcie wprowadzono szereg nowych pozycyj.



Fot. W. Bagieński.

Ryc. 107. Schronisko Polskiego Tow. Krajoznawczego w Świnoujściu (remontowane w r. 1949/50).

Ogólna kwota tego działu po korekcie wzrosła z 818,0 mio na 1.259,0 mio.

Ważniejsze pozycje, które wpłynęły na tę zmianę są następujące:

1. Centrala Organizacyj Turystycznych.

Ani Rada Turystyczna ani Towarzystwa Turystyczne nie mają obecnie w Warszawie odpowiedniego lokalu. Normalna praca i właściwa organizacja jest przez to uniemożliwiona. Sprawa braku pomieszczeń stanie się tym bardziej paląca z chwilą scalenia się stowarzyszeń turystycznych.

Z tego względu w skorygowanym planie sześcioletnim przewidziano budowę budynku dla centrali towarzystw turystycznych.

Przyjęto budowę nowego względnie odbudowę zniszczonego budynku o kubaturze około 6.000 m³, zawierającego 40 pokoi biurowych, salę konferencyjną i inne pomieszczenia gospodarczo-administracyjne.

2. Domy Wycieczkowe.

W ruchliwych węzłach turystycznych przewidziano dodatkowo budowę 2 Domów Wycieczkowych, które są w zasadzie tym samym co Domy Turysty — różnią się od nich jedynie mniejszą pojemnością, a to:

a) w Płocku na 150 łóżek,

b) w Rucianach, nad jeziorami mazurskimi — na 300 łóżek.

3. Schroniska.

Przewidziano dodatkowo następujące schroniska:

a) w Szwajcarii Kaszubskiej, nad jeziorem Wdzydze — na 80 łóżek,
b) na szczycie Babiej Góry — na 80 łóżek,
b) na Przechybie — na 40 łóżek,
d) nad Morskim Okiem — na 250 łóżek,
e) w Skarżysku, nad jeziorem zalewowym przy zaporze — na 70 łóżek.

4. Stanice.

W rozszerzonym programie uwzględniono przede wszystkim zagospodarowanie turystyczne szlaku Wisły, uzupełniono również inne ważne szlaki wodne.

Wprowadzono dodatkowo następujące stanice:

a) Otwock Wielki,
b) Magnuszew,
c) Józefów,
d) Tarnobrzeg,
e) Grudziądz,
f) Gdańsk,
g) Turawa,
h) Ujście Solne.

5. Pawilon w Parku Ludowym.

Z programu skreślono pozycję „Ludowy Park Turystyczny", przewidziano natomiast budowę propagandowego pawilonu turystycznego w przyszłym Parku Ludowym w Warszawie. Przewiduje się, że pawilon ten będzie służyć szerokim rzeszom mieszkańców stolicy, dając im możność, w czasie pobytu w Parku Ludowym, zapoznania się przy pomocy plastycznych map, fotografiki, broszur, krótkometrażówek itp. z osobliwościami turystycznymi całego kraju. Można będzie tam również otrzymać miarodajne informacje o szlakach turystycznych, możliwościach dojazdu, warunkach pobytu w schroniskach itp.

W pawilonie tym może się odbywać także sprzedaż biletów na wszystkie środki lokomocji oraz w specjalnych kioskach — sprzedaż sprzętu turystycznego.

III. WYCIĄGI GÓRSKIE

W planie przewidziano budowę najbardziej nowoczesnych kolejek górskich w postaci wyciągów krzesełkowych. W chwili układania planu nie było bliższych danych technicznych o konstrukcji tych urządzeń na skutek czego kwoty wstawiono zbyt niskie. Na podstawie otrzymanych ofert — koszty budowy będą wyższe. Plan przewiduje budowę następujących wyciągów:

a) **Szyndzielnia:**

Wyciąg z krzesełkami na 2 osoby wypinanymi na stacjach, długość trasy około 2 km.

b) **Karpacz:**

Wyciąg o konstrukcji i wymiarach jak wyciąg na Szyndzielnię.

c) **Krokiew:**

Konstrukcja i wymiary jak wyciągów na Szyndzielnię i w Karpaczu.

d) **Skrzyczne:**

Konstrukcja i wymiary jak u poprzednich wyciągów. Przyjęto, że wyciąg ten, jako czwarty z kolei tego samego typu wykonany będzie całkowicie w kraju, tym samym koszt jego obniży się ca 15 mil. zł.

e) **Rabka:**

W obecnym planie wyciąg ten nie był przewidziany. Wstawiony jest dodatkowo w celu umożliwienia przebywającym w Rabce chorym na serce kuracjuszom oraz dzieciom z sanatoriów wydostanie się bez wysiłku do wyższych partii wzgórz. Konstrukcja i wymiary przewidziano podobnie, jak poprzednie z tym, że zamiast krzesełek otwartych ewent. zawieszone będą kabinki zamknięte.

f) **Dolina Chochołowska:**

Przewidziano wyciąg o konstrukcji prostszej niż przy wyciągach poprzednich. Krzesełka pojedyńcze na stałe przypięte do liny ciągnącej, długość wyciągu około 1 km. Ten typ wyciągu nosi wybitny charakter sportowy i przeznaczony jest dla obsługi wytrenowanych narciarzy i turystów.

g) **Hala Gąsienicowa:**

Istniejący na zboczu Kasprowego wyciąg saniowy jest urządzeniem przestarzałym, drogim w eksploatacji i mało wydajnym, gdyż uzależniony jest od pokrywy śnieżnej i warunków atmosferycznych. W planie przewidziano zdemontowanie wyciągu saniowego i wybudowanie wyciągu krzesełkowego o krzesełkach pojedyńczych na stałe wpiętych. Z istniejącego wyciągu saniowego wy-

korzystane będzie doprowadzenie wysokiego napięcia i część urządzeń mechanicznych.

Co do tego ostatniego wyciągu nowego w planie, nie uzyskano na podkomisji jednomyślności.

Referując plan jestem o tyle w trudnej sytuacji, iż podniosłem największe zastrzeżenia.

IV. Ośrodki („weekendowe").

Przewidziane w planie ośrodki weekendowe ze względu na swoje małe wymiary nie rozwiązują sprawy niedzielnych odpoczynków dla ludności miast. Zaprojektowane one są w takim zakresie, aby mogły obsłużyć około 500 osób, przybywających do ośrodka na 1 dzień oraz aby dostarczyły możliwości noclegu dla 40 — 80 osób. Mogą więc one odegrać istotną rolę przy znacznym powiększeniu ich ilości. Przewiduje się to na dalszy okres, po wybudowaniu zaplanowanych i stwierdzeniu ich przydatności.

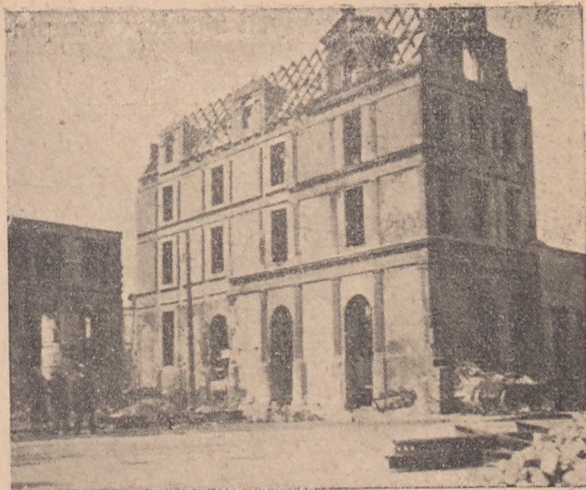
Przy korekcie planu dodano do 4 planowanych jeszcze ośrodek o tych samych założeniach w województwie Krakowskim, z tym, że obsłuży on ośrodek robotniczy Nowej Huty.

Poza tym powiększono kwoty preliminowane dla woj. Katowickiego, wstawiając dwa nowe obiekty dla ludności robotniczej Śląska, położone nad wielkimi zbiornikami wodnymi Dzierżno i Pogoria, masowo już dziś odwiedzanymi.

Oprócz tego dodano do planu inwestycję na wielką skalę — Kampinos. Inwestycja ta ma na celu wydatne polepszenie warunków wypoczynkowych dla ludności Warszawy. Stolica nasza jest jednym z najbardziej upośledzonych miast pod względem posiadania bliskich terenów wypoczynkowych. Warszawiacy w niedziele i święta nie wiedzą co ze sobą zrobić. Jadą gromadnie do Swidra, na Bielany, do Podkowy Leśnej, do Wyszkowa nad Bugiem, lecz nie znajdują tam przygotowanego terenu.

Wielki ośrodek campingowy w puszczy kampinowskiej ma w dużym stopniu zaradzić temu brakowi.

Jako atrakcja przewidziana jest kolej wąskotorowa, obsługiwana przez młodzież. W Związku Radzieckim czynnych jest ponad



Fot. W. Bagieński.

Ryc. 108. Gdańsk. „Dom Królów Polskich" budynek zabytkowy remontowany na schronisko i siedzibę Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego.

20 takich kolei, są one również na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii.

Koszt takiej kolei długości 30 km. i taborze o trzech składach wyniesie około 300 mil. zł.

W samej puszczy przewidziana jest budowa domów wycieczkowych, besenów pływackich, boisk sportowych itp.

Pozycja uległa zwiększeniu ze 125 m. do sumy 805 m. czyli o 680 m. W ogólnym planie wydatki na ten typ ośrodków wzrosły z ok. 5 na ok. 13% kwot naszego planu. Jest to największe powiększenie, bo o 544%.

V. Przenośny sprzęt

W tym dziale przewidziano:

1) Urządzenia dla campingów masowych, łącznie dla 5.000 osób, składające się z namiotów, łóżek itp. sprzętu gospodarczego.
2) Przenośny sprzęt noclegowy dla 9.000 osób, który byłby wstawiany w miarę potrzeby w istniejących budynkach np. w szkołach w okresie wakacyj letnich itp.
3) Kuchnie polowe zmontowane na ruchomych podwoziach, odpowiednio obudowane i rozporządzające potrzebną ilością naczyń i urządzeń restauracyjnych. Kuchnie takie będą doprowadzane przy pomocy ciągników w miarę potrzeby

na miejsca masowych zjazdów, campingów i weekendów.

4) Zakupienie sprzętu turystycznego dla wypożyczenia, jak np. w ośrodkach górskich narty, buty; w ośrodkach wodnych kajaki; w ośrodkach wypoczynkowych — sprzęt sportowy.

5) Uzupełnienie sprzętu pogotowia tatrzańskiego i zakupienie karetek sanitarnych.

W kwocie tej zawarty jest również koszt budowy magazynów i składnic dla sprzętu.

Zwiększenie z 21 m do 700, czyli o 469 m.

VI. Otablicowanie dróg

Pozycja ta obejmuje propagandę turystyki w terenie przy pomocy:

1. dużych tablic informacyjnych, które będą umieszczone przy szosach,
2. gablot z mapami turystycznymi i fotografiami, do umieszczenia na dworcach itp.,
3. map i fotografi do umieszczenia w wagonach kolejowych,
4. gablot z danymi meteorologicznymi do umieszczenia w kluczowych punktach turystycznych.

Przewidzianą na ten cel kwotę 49,0 mio zł pozostawia się bez zmiany.

VII. „Wiejskie bazy turystyczne"

W obecnym planie pozycja ta figuruje jako wiejskie ośrodki dla wczasowiczów. Pozycję tę pozostawia się z tym, jednak, że zmienione będzie przeznaczenie tych ośrodków. Zamiast pomieszczeń dla wczasowiczów, co nie jest turystyką — projektuje się zorganizowanie małych baz turystycznych wzdłuż szlaków turystyki kolarskiej i pieszej. Bazy te urządzane byłyby przeważnie na wsiach lub w małych miasteczkach, w istniejących już domach i pozostawałyby pod opieką gminy. Turyści będą mogli w nich znaleźć miejsce dla odpoczynku dziennego, względnie schronienie się przed niepogodą, nocleg dla 10 — 20 osób, oraz możność umycia się i otrzymania gorącego napoju.

Sumę 109 m powiększono do 150, czyli o 41 m.

VIII. Lokomocja

Lokomocja w pierwszym planie nie była uwzględniona. Jednocześnie pozycja ta w znacznie szerszym zakresie figurowała już we wszystkich poprzednich planach, a została skreślona przy redukcji kredytów. Pierwszy plan Biura Turystyki przewidywał blisko 2 miliardy zł na zakup autobusów turystycznych.

Przy obecnej korekcie planu projektowaliśmy tę pozycję skromniej jednocześnie jednak wnosząc ją ponownie.

Przewidzieliśmy 50 autobusów dla obsługi wycieczek oraz pewną ilość ciężarówek dla obsługi schronisk i domów wycieczkowych oraz transportu sprzętu przenośnego.

Wstawiono na ten cel w plan 708 mil. (około 12% całości).

W pozycji tej nie chodziło nam o własną gospodarkę warsztatami i garażami, a o zapewnienie turystyce możliwości transportowych.

IX. „Biura obsługi"

Jest to również nowa pozycja w planie w kwocie 80 mil. Ma ona zapewnić umożliwienie zorganizowania odpowiedniej ilości placówek w terenie, które określone zostały jako Biuro Obsługi Turystycznej. Suma ta stanowi około 1,3% całości planu.

X. Dokumentacja i prac. techn. i propagandowe

Przewidzianą w tej pozycji kwotę 32 mil. (około 1,2% poprzedniego) powiększono o dalsze 38 mil. do sumy 70 mil., co stanowi około 1,1% całości planu inwestycyjnego i przeznaczone jest na pokrycie kosztów dokumentacji dla obiektów przewidzianych dla realizacji w dalszych latach oraz na studia i projekty wszelkiego rodzaju urządzeń turystycznych, sprzętu pomocniczego i ekwipunku.

Tyle o korekcie **dotychczasowego** planu powstałego na bazie **dotychczasowych** doświadczeń.

Musimy jednak liczyć się z tym, że w miarę realizacji ogólno - państwowego planu 6-

letniego, przesłanki krajoznawczo - przestrzenne, na którym oparty był plan nasz będą ulegać zmianom.

Równolegle ze wzrostem stopy życiowej konieczność rozbudowy techniczno - materiałowej bazy turystyki będzie coraz to bardziej palącym problemem.

Gospodarka krocząca szybkimi krokami ku socjalizmowi, zmieniająca lice naszej ziemi, kształtująca i przeobrażająca krajobraz naszego kraju będzie stwarzała nowe obiekty zainteresowań turystycznych i krajoznawczych.

Nowe osiągnięcia socjalistycznego budownictwa, nowe potężne szlaki i zbiorniki wodne, jeziora zaporowe będą stwarzały nowe punkty ciążenia w turystyce i nowe jej szlaki.

Nowe powstające skupienia ludności będą wymagały turystycznego rozpracowania i otwarcia dla nich okolicznych terenów.

W dążeniu do umasowienia i upowszechnienia turystyki zjawia się zagadnienie nowej rejonizacji turystycznej Polski.

Człowiek pracy musi mieć tak rozłożoną w terenie sieć obiektów turystycznych, by mógł z nich jak najłatwiej korzystać. Oznacza to, iż obiekty te muszą leżeć w odległości pozwalającej na szybkie dotarcie do nich, muszą być tak powiązane z siecią komunikacyjną, by korzystanie z nich było praktycznie możliwe.

Przydział kredytów nie jest jedynym warunkiem wykonania planu. Wykonanie to warunkują w dużym stopniu:

— postęp techniczny, będący podstawą rozwoju naszej gospodarki,
— wzrost wydajności w pracy i obniżka kosztów własnych,
— wyższy poziom pracy organizacyjnej.

Rozumiemy przez to poza połączeniem wysiłków w jednym stowarzyszeniu rozwiązanie takich zagadnień jak:



Fot. W. Bagieński.

Ryc. 109. Schronisko Polskiego Tow. Krajoznawczego w św. Katarzynie (Góry Świętokrzyskie).

— opracowanie standartów i norm, określenie ich, opracowanie typów sprzętu schroniskowego, różnych rodzajów wyposażenia i typów ekwipunku turystycznego,
— ograniczenie zbytniego zróżnicowania typów,
— rozpracowanie zagadnienia szerokiego stosowania w budownictwie materiałów zastępczych, ograniczenie używania materiałów trwałych do uzyskania,
— wprowadzenie do inwestycji prefabrykacji,
— sięgnięcie do zmysłu racjonalizatorskiego nowych działaczy.

Odpowiednie rozpracowanie i postawienie tych pokrewnych zagadnień pozwoli nam nie tylko na wykonanie planu, ale i na wygospodarowanie dodatkowych wartości.

Takie postawienie w turystyce zagadnienia planowania pozwoli nam na wypełnienie tych wszystkich zadań, które są związane z masową, powszechną, socjalistyczną turystyką.

Analfabetyzm to największy wróg krajoznawstwa

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

Kronika turystyczna

KONFERENCJA W ZAKOPANEM W SPRAWIE WYCIĄGÓW GÓRSKICH

W związku z referatem ob. J. Wojsznisa na temat uaktualnienia 6-letniego planu inwestycyjnego w dziedzinie turystyki (wygłoszonym na Plenum Rady Turyst. w dn. 26.VII. w W-wie) i dyskusją nad powyższym referatem , w której szczególnie odnośnie planu rozbudowy wyciągów górskich ujawniła się pewna rozbieżność zdań wśród uczestników Plenum Rada Turystyczna zorganizowała w dniu 26.VIII br. w Zakopanem konferencję w sprawie uaktualnienia planu inwestycyjnego odnośnie budowy wyciągów górskich.

W konferencji wzięło udział 30 osób. Referat podstawowy wygłosił inż. Zb. Schneigert. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której poddano ostrej krytyce metody stosowane przy budowie wyciągów górskich w Polsce przedwojennej, wypowiadając się równocześnie za ich budową, leżącą w interesie świata pracy. Poseł Mgr Wł. Reczek podkreślił, że turystyka ma służyć masom pracującym i młodzieży, należy za tym umożliwić im korzystanie w najpełniejszy sposób ze wszystkich wartości turystyki, wyciągi górskie właśnie winny być jednym z elementów wpływających na umasowienie turystyki. Zebrani wypowiedzieli się w dyskusji odnośnie budowy poszczególnych wyciągów.

Dyskusję zreasumował ob. poseł M. Arczyński stwierdzając, że nie ma zastrzeżeń co do budowy w planie 6-letnim wyciągów górskich: 1) na Szyndzielnię k. Bielska, 2) Małą Kopę w Karpaczu, 3) na Krokiew (Zakopane), 4) w Rabce, 5) w Szczyrku, przy czym wyrażono życzenia odnośnie przyspieszenia robót w Rabce i w Zakopanem (Krokiew). Stwierdzono, iż sprawa budowy wyciągu górskiego na Rakoń (Tatry Zachodnie) zasadniczo nie budzi zastrzeżeń, ale wymaga jeszcze studiów, natomiast odrzucono plan budowy wyciągu na Hali Gąsienicowej.

Pozytywnie wypowiedzieli się zebrani odnośnie przenośnych wyciągów górskich, jak również planów wykonania w Polsce własnego typu tego rodzaju wyciągów.

Po zakończeniu obrad uczestnicy udali się na wizję lokalną tras na Halę Gąsienicową, Krokiew i Rakoń. Wizja lokalna nie wpłynęła jednak na zmianę powziętych decyzji.

Z. T.

NOWE INWESTYCJE TURYSTYCZNE W WIŚLE (ŚLĄSK CIESZYŃSKI)

Wydział Samorządowy w Cieszynie wybudował w roku 1949 wpoprzek doliny rzeki Wisły, między Malinką a zbiegiem obu Wisełek zaporę, której pierwszym zadaniem jest powstrzymać transportowany przez rzekę materiał skalny.

Zapora wysokości 9 metrów spiętrza wody Wisły i tworzy malownicze jezioro śródgórskie o powierzchni 3 ha. Będzie ono wykorzystane także dla sportów wodnych i turystyki. W lecie stanie się miejscem masowych kąpieli, sportu kajakowego i wędkarstwa (pstrągi), a w zimie ośrodkiem sportu łyżwiarskiego. Dla zapewnienia noclegów i wyżywienia przewidywanym w najbliższej przyszłości masowym wycieczkom, rozpoczęto w roku 1949 nad brzegiem jeziora budowę dużego o trzech kondygnacjach Domu Turysty. Dom obecnie przykryto już dachem i rozpoczęto montaż wewnętrznych instalacji. Dom Turysty będzie mógł przyjąć na nocleg 200 osób.

Dzięki dogodnej komunikacji (droga asfaltowa, kolej) nowa inwestycja stanie się ośrodkiem masowych wycieczek, zwłaszcza ze Śląskiego Zagłębia Węglowego.

Kronika konserwatorska

JAN BRODA

ŚWIĄTYNIA WANG

(w 800-lecie jej powstania)

Ostatnią stacją kolejową na południe od Jeleniej Góry, tuż pod wyniosłymi Karkonoszami jest Karpacz, odpowiednik niejako Zakopanego czy Wisły przez swe walory zdrowotne i turystyczne. Razem z przyległymi Bierutowicami mogą pomieścić oba te letniska przeszło 20.000 wczasowiczów.

Osobliwością Karpacza jest muzeum regionalne. W jednej jego sali znajduje się całkowite umeblowanie i urządzenie izby śląskiej, druga poświęcona jest obrazom i okazom roślin — ziół i skał Karkonoszy. Najciekawszym jest jednak pomieszczenie tzw. laborantów (niedyplomowanych aptekarzy, przyrządzających i sprzedających zioła w minionych dwu wiekach) z areopagiem ich „czarodziejskich“ przyrządów, fantastycznym kapeluszem i wszechskuteczną rośliną mandragorą-pokrzykiem.

Rys. 110.



Bierutowice. Świątynia Wang (widok od zachodu).

Bierutowice zaś cieszą się niezwykłą i jedyną na stałym lądzie Europy świątynią zabytkową—Wang.

„Z sosny norweskiej wzniesiony,
Surowy i jednolity,
Skrzydłami aniołów morskich,
Jak mieczami przeszyty,
Łódź błędna — szuka przystani
W podobłocznej litanii"

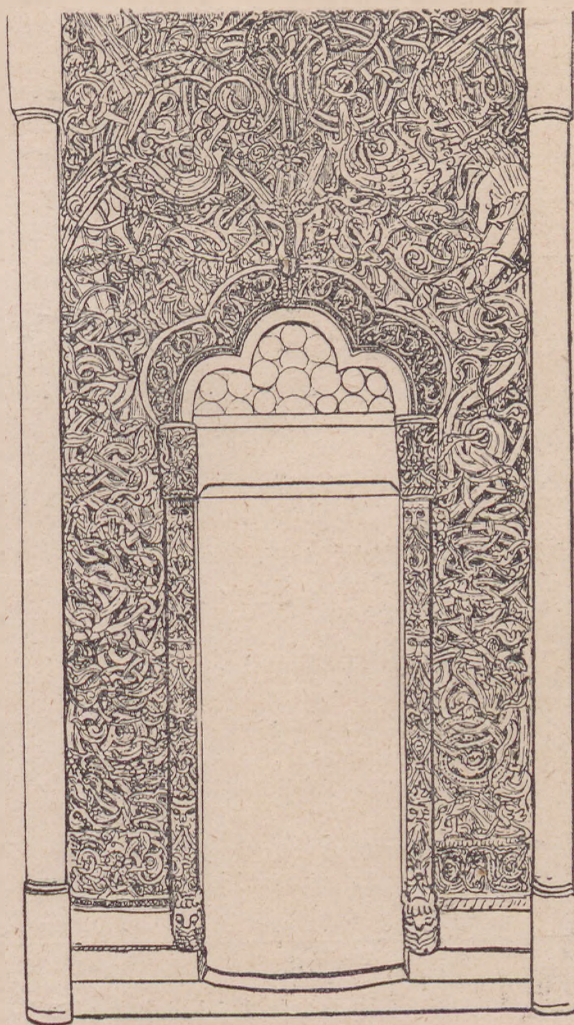
tymi słowy zaczyna swą „balladę o normandzkim kościele Wang w Bierutowicach" — Włodzimierz Słobodnik.

Skąd się wzięła ta świątynia na wysokości 885 m?

Jak piastowska Polska szczyci się swym Piotrem Włostowiczem, co 77 kościołów z kamienia ciosowego wybudował, tak północna Norwegia, wprowadzając religię chrześcijańską, dzięki panującemu wówczas Olafowi II Świętemu wybudowała dla swych nowonawróconych około 400 świątyń z rodzimego drzewa sosnowego i w rodzimym stylu normandzko - wikingowskim. Świątynie te po wiekowych wysługach zaczęły się chylić ku upadkowi: częściowo płonęły, częściowo uległy wichurnej przemocy, częściowo zostały rozebrane. Ostało się ich do dziś zaledwie parę.

Jedną z nich nad jeziorem Wang (100 km na północ od Oslo), przeznaczoną do rozbiórki, zakupił w r. 1841 ówczesny król pruski Fryd. Wilhelm IV za 120 talarów i poprzez Bergen przewiózł do muzeum berlińskiego. Na prośbę jednak swej znajomej hr. Reden przewieziona została w r. 1842 na grunt szlachcica Schafgotscha do Brückenberg (obecnie Bierutowice). Tu zrekonstruowana i uzupełniona granitową wieżą, służyła odtąd jako miejsce nabożeństw dla ewangelickich wysiedleńców z Tyrolu, zamieszkujących dzisiejsze Babice koło Miłkowa.

Świątynia Wang jest przede wszystkim dziełem sztuki i historycznym zabytkiem. Już sam kształt



Ryc. 111. Świątynia Wang. Rysunek portalu drzwi.

jej jest jedyny, przypominający częściowo styl budowli zakopiańskich. Do osobliwości, z dala widocznych, należą ozdoby dachu, przypominające otwartą paszczę jakiegoś gada, a będące w rzeczywistości trofeum, jakim ozdabiano dzioby statków starożytnych Wikingów.

Właściwe bogactwo sztuki rzeźbiarskiej sprzed tysiąclecia widoczne jest dopiero we wnętrzu tej małej świątyni . Półmrok tam panuje i uderza prostota urządzenia. Ale to w pierwszej chwili. Kiedy oko oswoi się z otoczeniem, wyławiać zaczyna kunsztownie zgromadzone tu perły rzeźbiarskie: na portalach, oddrzwiach, kapitelach, ołtarzu, świecznikach. Wszystko zachowane dotąd w pierwotnej jakości dzięki norweskiej sośnie i jej bursztynowej żywicy.

Najwspanialej wyglądają portale przeciwległych sobie drzwi o bogatej ornamentyce. Rzeźby z całym labiryntem splotów o harmonijnej gmatwaninie przedstawiają walkę smoków z wężami; symbolika smoka jest dominantą. Na oddrzwiach głowy panujących, powiązane poprzez usta oplotem wężowym. W lewych oddrzwiach znajduje się ruchoma cegiełka drewniana z przerysowanym napisem runicznym: Aendridhi skar nijà: Fingr: sonar: Olaf illa (Aendridhi uciął fatalnie palec synowi Olafa). Kapitele czterech kolumn ukazują sceny starotestamentowe ze zwierzętami. Ołtarz zdobi potężny krzyż (3 m x 1,5 m) z jednolitego drzewa dębowego, na którego ramionach mieszczą się rzeźby 4 ewangelistów i winogrona. Postać Ukrzyżowanego wykonana z drzewa lipowego. Cacko to, na wzór nordycki wykonane zostało przez rzeźbiarza Jakóba w szkole cieplickiej z końcem ubiegłego wieku. Dorobione są również na tenże wzór świeczniki do dwu oryginalnych norweskich, zapalane jedynie w czasie ślubów.

Ściany świątyni są podwójne i powstałym stąd korytarzem można obejść całość od małej zakrystii z rzeźbionym żłobkiem Jezusowym do kamiennej wieży, z ciężkich kwater granitowych postawionej i mimo norweskiego daszku, szpecącej architektoniczną całość budowli.

Świątynia Wang jako zabytek sztuki jest wymownym świadectwem zadziwiającej umiejętności rzeźbiarskiej tych nieznanych mistrzów północy, którzy mimo braku środków technicznych doszli do takiego cyzelatorstwa, giętkości i obrazowości już przed lat tysiącem.

Świątynia ta ma również pod względem turystycznym niemałe znaczenie. Z cmentarza, okolonego kamiennym murem, roztacza się otwarty widok na wschodnie półniebie. Odbija się wyraźnie od horyzontu całe pasmo gór Rudaw - Janowickich, a z półn- wschodniego naroża modrzą się góry Wałbrzyskie i Kaczawskie , sinieją w dali Sowie. Od południa patrzy groźnie Śnieżka ze swymi przyległościami i przywabia do siebie obiecująco. Z doliny truchcikiem pośpieszają w zakrętach liczne pensjonaty, wille i hotele Karpacza i Bierutowic.

Jan Broda

Spis treści:

Prenumerata roczna 15 zł, półroczna 8,25 zł, kwartalna 4,50 zł. Zeszyt podwójny 3 zł.
Przedpłatę przyjmują urzędy pocztowe na konto czekowe P. K. O. nr I-1401. Warszawa.

Redaguje Komitet. Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 III p.

Druk. LSW nr 1, W-wa, Al. Jerozolimskie 123. Zam. nr 3307 z dn. 16.10.50. B-133337.